

Szelągowska, Grażyna

Państwo bez korupcji? Dania w XVIII i XIX wieku

Przegląd Historyczny 98/1, 41-48

2007

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

GRAŻYNA SZELAĞOWSKA
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Państwo bez korupcji? Dania w XVIII i XIX wieku

Współczesne państwa skandynawskie oceniane są jako państwa, w których zjawisko korupcji niemal nie istnieje. Oczywiście jest, że nie zawsze tak było w historii tego regionu. Jaki był zakres korupcji w Skandynawii w czasach nowożytnych i nowoczesnych, i jakie mogły być źródła zaniku tego procederu, widać szczególnie na przykładzie Danii. W państwie tym aż do połowy XIX w. funkcjonował system absolutystyczny z niesłychanie rozbudowaną biurokracją i rozrośniętym systemem awansów urzędniczych. Epoka duńskiego absolutyzmu dzieli się przy tym na dwa etapy: okres absolutyzmu duńsko–norweskiego 1660–1814 (cezura końcowa oznacza moment rozpadu unii duńsko–norweskiej), oraz absolutyzmu późnego 1814–1848.

Wprowadzenie w Danii w roku 1660 systemu absolutystycznego w zasadniczy sposób wpłynęło na kształt duńskiego „stanu” urzędniczego. O ile w odniesieniu do okresu 1536–1660 mówimy o wszechwładnej dominacji szlachty, to wraz z królewskim zamachem stanu jesienią 1660 r. monopol szlachecki na sprawowanie urzędów został nieodwracalnie złamany. Absolutny monarcha otrzymał niczym nieskrępowane prawo swobodnego nominowania na urzędy wszystkich szczebli według własnego uznania. Stosowny punkt duńskiej *Kongeloven*, czyli Ustawy Królewskiej (*nota bene* duński absolutyzm, obok szwedzkiego, należał do tych nielicznych systemów jedynowładczych, w których całość kształtu funkcjonowania państwa regulowała ustawa zasadnicza) głosił: „Tylko Król mieć będzie najwyższą władzę i prawo mianowania i odwoływania zgodnie ze swoją wolną wolą urzędników, najwyższych i najniższych, niezależnie od ich imienia i tytułu, tak że wszystkie urzędy i stanowiska z jednego źródła, a to właśnie królewskiego, wypływać będą”¹. Jeśli się zważy, że zmiana ustroju dokonała się przy wydatnym poparciu mieszczaństwa, postanowienie równoznaczne było z dopuszczeniem osób ze stanu mieszczańskiego do urzędów. Teoretycznie zakładano nawet — w obawie przed odwetowym działaniem szlachty — równowagę między urzędnikami. Problem jest tym ważniejszy, że to warstwa urzędnicza sta-

¹ Paragraf IV Ustawy Królewskiej, [w:] *Kongeloven og dens forhistorie. Aktstykker udgivne af de under Kirke- og Undervisningsministeriets Samlede Arkiver*, København 1886 [reprint 1973], s. 44–45.

nowiła przeciwwagę dla formalnie nieograniczonej władzy królewskiej. To właśnie ów system urzędniczy poważnie ograniczał władzę królewską².

Przyjrzyjmy się, jak duńscy monarchowie korzystali ze swych uprawnień. W roku 1662 spośród stanu szlacheckiego rekrutowało się 41 proc. urzędników, w roku 1702 — 29 proc., w 1732 — 23 proc., w 1782 — 17 proc. i 10 proc. w roku 1812³. Zarazem jednak nader wymowny był udział tego stanu w obsadzie stanowisk w zależności od urzędu: im mniej prestiżowa instytucja, tym większy był odsetek urzędników pochodzenia mieszczańskiego. W latach 1660–1814 w Tajnej Radzie Królewskiej zasiadało aż 93 proc. przedstawicieli stanu szlacheckiego, w Kolegium Państwa 78 proc., w komisjach doradczych 48 proc., w Nadzwyczajnej Komisji ds. Finansów Państwa 44 proc., Kancelarii Duńskiej (odpowiednik ministerstwa spraw wewnętrznych) 37 proc., Kancelarii Niemieckiej (odpowiednik ministerstwa spraw zagranicznych) 31 proc., ministerstwie gospodarki 26 proc., w Dyrekcji Finansów (do 1784 r.) 23 proc., w Głównej Izbie Cei 15 proc., ministerstwie skarbu 15 proc., w Dyrekcji Poczty 14 proc. i zaledwie 10 proc. w ministerstwie finansów (po reformie z 1784 r., obniżającej rangę tej instytucji)⁴. O ile bowiem w odniesieniu do urzędów administracji lokalnej monarcha we własnym interesie dbał w obsadzie stanowisk o równowagę między stanami szlacheckim i mieszczańskim, o tyle skład najwyższych urzędów państwowych zdradza wyraźne proszlacheckie i proarystokratyczne preferencje monarchy. Dosłownie równy podział stanowisk między urzędników pochodzenia szlacheckiego i mieszczańskiego monarcha przewidział jedynie w odniesieniu do Ministerstwa Skarbu, trafnie przewidując — jak się zdaje — że kwestie podatkowe mogą stanowić potencjalne pole dla zachowań korupcyjnych. Wydaje się przy tym, że dosyć szczelny system kontroli skutecznie eliminował tę postać korupcji, jaką stanowi przekupstwo⁵. Duńska władza absolutna deklarowała zresztą stanowczą z nim walkę. Asumptem do takiego posunięcia były okoliczności upadku w 1676 r. jednego z najpotężniejszych urzędników królewskich, sekretarza królów Fryderyka III i Chrystiana V oraz autora Ustawy Królewskiej, Pedera Schumachera Griffenfelda. Zbyt niezależny Griffenfeld padł w końcu ofiarą intryg dworskich i oskarżony o zdradę stanu ledwie uniknął kary śmierci. Przy okazji prześwietlania jego działalności okazało się także, że Griffenfelda niesłuchanie łatwo było przekupić. Królewskie dekrety z marca 1676 r. zakazały więc wręczania i otrzymywania jakichkolwiek prezentów „w złocie, srebrze, pieniądzech lub wartościowych przedmiotach”⁶. Przepis łatwo było obejść, nikt bowiem nie zakazywał wręczania urzędnikowi prezentu po załatwieniu sprawy. W rezultacie w ciągu całego XVIII stulecia ponawiano co jakiś czas zarządzenia zakazujące łapówkarstwa. Skalę przekupstwa trudno oszacować; wśród wymienianych w statystykach przyczyn zwolnień ze stanowisk urzędniczych powody „inne” stanowią od 3 do 8 procent i są to jedynie przypadki rozpoznane⁷.

Ważną formą walki z urzędniczą korupcją była przeprowadzona wkrótce po zmianie ustrojowej reforma prawa. W 1683 r. wprowadzono nowe tzw. Prawo Duńskie (dla Nor-

² Więcej na ten temat vide: G. Szelağowska, *Poddany i obywatel. Stowarzyszenia społeczne w Danii w dobie transformacji ustrojowej w XIX wieku*, Warszawa 2002, s. 32–36.

³ E. Gøbel, *De styrede rigerne. Embædsmandene i den dansk-norske civile administration 1660–1814*, Odense 2000, s. 107.

⁴ Ibidem, s. 110.

⁵ O. Feldbæk, *Tiden 1730–1814. Danmarks historie*, t. IV, København 1982, s. 71–73.

⁶ E. Gøbel, op. cit., s. 214.

⁷ Ibidem, s. 205.

wegii identycznie brzmiące Prawo Norweskie ustanowiono w roku 1687). Reforma nie tylko ujednotaczała, porządkowała i unowocześniała system prawny, ale także w sposób znaczący humanizowała kodeks karny, m.in. ograniczając w wielu przypadkach stosowanie kary śmierci i tortur. W wielu przypadkach Prawo Duńskie zbliżało się do nowoczesnie rozumianej równości wobec prawa. Nie mniej istotne było praktyczne zastosowanie prawa. Historycy podkreślają, że niezależnie od zapisów ustawy zasadniczej, absolutna Dania w całym okresie swego istnienia była — jakbyśmy to dziś powiedzieli — państwem prawa. Wbrew wszelkim formalnym i teoretycznym podstawom absolutyzmu sądy duńskie pozostawały niezawisłe⁸. Innym sposobem na opanowanie zachowań korupcyjnych wśród urzędników monarchii duńsko-norweskiej miał być wprowadzony w 1736 r. obowiązkowy egzamin urzędniczy, składany na wydziale prawa Uniwersytetu Kopenhaskiego. Skutki rozporządzenia były jednak dość mizerne.

Zachowania korupcyjne dotyczyły głównie zabiegów wokół zdobycia upragnionego i niezbędnego do życiowej kariery stanowiska. Zwłaszcza odnosiło się to do mieszczaństwa, którego polityczne ambicje rozbudziło obalenie w 1660 r. szlacheckiego monopolu. Kariere dzięki protekcji dodatkowo ułatwiał brak w istocie formalnych kryteriów obsadzania poszczególnych stanowisk, gwarantujących odpowiednie kwalifikacje. Jedynie pastorzy wiedzieli, że warunkiem objęcia każdej, nawet najmniejszej parafii, jest ukończenie studiów teologicznych na Uniwersytecie Kopenhaskim. W tej sytuacji kluczowe okazywały się związki rodzinne i koleżeńskie, wraz z rozwiniętym systemem protekcji i nepotyzmu. Funkcjonowały ówczesne następujące określenia metod wywierania wpływu: *attestata* (poświadczanie), *recommendation* (polecenie) i *intercession* (wstawianie się (za kims))⁹. Sam fakt nazwania takich zachowań też zresztą świadczy o tym, że ówczesni Duńczycy zdawali sobie sprawę z zasięgu tego procederu.

Archiwa urzędnicze notują na przykład rodzinę Rasmussen, której przedstawiciele pojawiali się w różnych okresach na stanowiskach w Kancelarii Duńskiej: Rasmus Rasmussen, jego syn Hans i starszy brat Severin. Ten ostatni miał nawet szansę na objęcie po bracie stanowiska dyrektora kancelarii, jednak wskutek wykrycia faktu przyjęcia łapówki, zmuszony został do odejścia z urzędu (co też dowodzi skutecznego systemu kontroli nad urzędnikami)¹⁰.

Przykład rodziny Bartholinów, której aż siedmiu przedstawicieli piastowało różne stanowiska od końca XVII do połowy XVIII w., świadczy, że nie tylko pokrewieństwo z właściwą osobą stawało się odskocznią dla kariery, ale także powinowactwo (kuzyn, szwagier itp.)¹¹. Jeszcze aktywniejsza w tym względzie była rodzina potężnego marszałka

⁸ Historia prawa duńskiego jest skądinąd tematem równie interesującym, co zjawisko korupcji. Już w XIII w. obowiązywały w Danii trzy odrębne jurysdykcje z własnym prawodawstwem: ustanowionym w 1241 r. przez Waldemara Zwycięzcę (zwanego także Prawodawcą) kodeksem jutlandzkim oraz dwoma kodeksami „prywatnymi” — zelandzkim i skańskim. Kodeksy zelandzki i skański stopniowo traciły na znaczeniu na rzecz kodeksu jutlandzkiego. Jego podstawą nie było ani prawo rzymskie ani prawo zwyczajowe, lecz dawne duńskie kodeksy królewskie i książe precyzyjnie połączone z ustawodawstwem kościelnym. Dla duńskiego systemu prawnego charakterystyczny był obecny już w kodeksie z 1241 duch prawa, opierający się na założeniu, że „państwo buduje się prawem” (*med lov skal mand land bygge*). Prawo Duńskie z 1683 r. oparto przede wszystkim na kodeksie jutlandzkim.

⁹ Ibidem, s. 88.

¹⁰ Ibidem, s. 89.

¹¹ Ibidem, s. 89–90.

dworu Adama Gottloba Moltkego, któremu w okresie panowania Fryderyka V (1746–1766) udało się umieścić na różnych stanowiskach w administracji lokalnej dwóch synów, czterech zięciów i jednego kuzyna¹².

Odmianą tego typu zachowań korupcyjnych było zatrudnianie przez urzędników członków własnej rodziny, czyli nepotyzm. Niskie stanowiska, jak kopista, nie wymagały specjalnych formalności i wykształcenia, toteż krewniaka zgłaszano jako ucznia. Gdy jednak w grę wchodziło stanowisko opłacane z kasy państwowej, nominację mógł nadać jedynie sam monarcha. Tak wnioskował w podaniu do samego króla pewien urzędnik norweskiego oddziału Izby Skarbowej: „Najpotężniejszy Królu Dziedziczny, Najmiłościwszy Panie. Wobec faktu, że pisarz skarbowy Waszej Królewskiej Mości w Norweskiej Południowej Izbie Skarbowej, Lauritz Moritzen odszedł był z tego świata, a ja niżej podpisany od kilku lat służyłem w Izbie Skarbowej za pisarza zarówno dla Zmarłego, jak i dla księgowego Hansa Normanna, najuniżeniej proszę, by Wasz Królewski Majestat z łaski królewskiej przydzielił mi tę właśnie funkcję, którą z Bożą pomocą, z pełnym poświęceniem i gotowością, odpowiedzialnie będę pełnił. W najgłębszym uniżeniu pozostaję, Waszej Królewskiej Mości najwierniejszy poddany i sługa, Christen Floor”¹³.

Na podaniu krewniaka kilka słów skreślił jego wuj, wówczas wysoki urzędnik tejże samej Izby Skarbowej: „Wobec faktu, że autor supliki, syn siostry mojej żony, od kilku lat pracuje dla mnie i w zakresie powierzanych mu obowiązków w służbie Waszej Królewskiej Mości wykazywał się pilnością, wiernością i rzetelnością, i potwierdził zdolność objęcia stanowiska pisarza skarbowego, pozostaję w najbardziej uniżonej nadziei, że Wasza Królewska Mość uwzględni moją pokorną rekomendację na wspomniany wakat. Pozostaję z najgłębszą czcią. Waszej Królewskiej Mości najwierniejszy sługa, Johan Neve”¹⁴.

Niestety, podanie zostało przez monarchę odrzucone.

Kolejną i bardzo rozpowszechnioną formą było protegowanie kandydata na stanowisko, w formie pisemnej rekomendacji lub osobistego wstawiennictwa u monarchy. W archiwach urzędów państwowych pojawiają się w tym kontekście nazwiska najwyższych urzędników państwowych, pochodzących z takich potężnych rodów, jak Reventlow, Bernstorff, Schimmelmann, Plessen i Moltke. Minister Skarbu Heinrich Carl Schimmelmann na przełomie XVIII i XIX w. zaprotegował na różne wysokie stanowiska (w formie pisemnego polecenia) blisko dwadzieścia osób¹⁵. Razem z protegowanymi potężnych braci Johana Hartviga Ernsta i Andreasa Petera Bernstorffów oraz równie wpływowej rodziny Reventlowów, tworzyli niemal nieograniczony w swej władzy krąg.

I wreszcie ostatnia forma osiemnastowiecznej korupcji w państwie duńskim, zwana przez duńskich historyków „lokaizmem”. Jej istotę pokazuje ówczesny rysunek satyryczny, na czterech rycinach ilustrujący karierę pewnego urzędnika: od chłopca pomagającego w najprostszyc pracach domowych, przez lokaja w uniformie i kopistę, po policjanta¹⁶. Zwyczaj protegowania własnej służby na stanowiska dotyczył przede wszystkim najwyższych urzędników państwowych.

¹² Ibidem, s. 91.

¹³ Ibidem, s. 93. Pismo jest niedatowane, pisane po 6 września 1711 (data śmierci wspomnianego urzędnika).

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem, s. 96–97.

¹⁶ Miedzioryt Hansa Lauritsa Windinga z 1787 r. w zbiorach Państwowego Muzeum Sztuki w Kopenhadze. Według E. Gøbella, op. cit., s. 101.

Katastrofa militarna roku 1814 i rozpad unii duńsko–norweskiej (Dania jako najwierniejsza sojuszniczka Napoleona poniosła karę w postaci utraty Norwegii na rzecz Szwecji), to w historii Danii jedna z najważniejszych cezur. Wydarzeniom tym towarzyszył fatalny stan finansów i gospodarki państwa, która uległa w trakcie wojen napoleońskich i po kongresie wiedeńskim niemal całkowitemu załamaniu. Brakowało żywności i wszelkich innych dóbr, szalejąca inflacja zmuszała źle opłacanych urzędników do zaciągania pożyczek, powojenna denominacja prowadziła do upadłości, a historycy mówią wręcz o bankructwie państwa duńskiego¹⁷. Na duńskim systemie biurokratycznym zaczęła się ponadto mścić opisana powyżej praktyka obsadzania urzędniczych stanowisk według kryteriów dalekich od wykształcenia i kompetencji.

Wydarzenia te stały się źródłem niespotykanej w tym kraju fali korupcji, malwersacji i sprzeniewierzenia państwowych funduszy, którą historycy określają mianem „epidemii braków kasowych”¹⁸. Wśród poszczególnych działów administracji państwowej najbardziej dotknięty ową epidemią był urząd celny, i to zarówno główna Izba Celna, jak i jej lokalne oddziały. O skali zjawiska może świadczyć fakt, że w absolutystycznym systemie duńskim najróżniejsze cła stanowiły podstawowe źródło dochodów państwa. Wiele z nich wprowadzono jeszcze w średniowieczu lub czasach nowożytnych, na czele z głównym cłem na Sundzie, przedmiotem bezustannych protestów krajów ościennych i zwłaszcza Wielkiej Brytanii.

Najbardziej spektakularnym zjawiskiem w latach dwudziestych XIX w. był zapewne kolosalny przemysł i kwitnący w powiązaniu z nim gigantyczny czarny rynek, skutecznie konkurujący z oficjalnym. Niesłychana łatwość z jaką mieszkańcy miast uprawiali ten proceder, wynikała nie tylko ze swoistego poczucia wspólnoty obywateli, ale także ze szczególnego „zaniewidzenia” funkcjonariuszy celnych, którzy patrzyli przez palce na ogólnonarodowy szmugiel. W jaki sposób odbywała się ta swoista współpraca pokazuje pewien przypadkiem odkryty przykład.

Pod koniec lat dwudziestych XIX w. pojawił się na audiencji u króla Fryderyka VI pewien funkcjonariusz policji ze skargą na swoich szefów. W trakcie rozmowy wspomniął o pobieranym w jego mieście specjalnym podatku od wódki, o którym jednak monarcha nigdy nie słyszał. Sam szef kopenhaskiej policji udał się w celu wyjaśnienia pochodzenia tajemniczego podatku. Bliższe spojrzenie na miejscowe stosunki wykazało, że wszyscy mieszkańcy składali się na specjalną „danie” w pieniądzu i towarach dla miejscowego urzędnika, który w zamian tolerował nielegalne pędzenie bimbru. Wezwany przed oblicze szefa policji urzędnik tłumaczył, że nigdy nie nakładał na ludność żadnych nielegalnych podatków, które niejako napływały samoistnie, za co on nie może ponosić żadnej odpowiedzialności¹⁹.

Malwersacje odkrywano w najwyższych urzędach państwowych, dyrekcji loterii państwowej, a nawet w kasie Królewskiego Teatru. Najbardziej spektakularne oszustwo, polegające na podrabianiu losów w lokalnej kolekturze loterii państwowej, przyniosło pracownikowi owej kolektury zawrotną sumę 400 tys. talarów, w czym przewyższył swego szefa, który osiągnął „zaledwie” 380 tys. talarów. Defraudantów i łapówkarzy odnajdywano nie-

¹⁷ Ibidem, s. 372.

¹⁸ J. Vibæk, *Reform og fallit. 1784–1830*. [Politikens] *Danmarks historie*, t. X, red. J. Danstrup, H. Koch, København 1964, s. 489.

¹⁹ Ibidem, s. 489–490.

mal we wszystkich instytucjach finansowych: bankach, głównej kasie skarbu Danii, w Mennicy Królewskiej (oszust sprytnie zamieniał sztabki srebra na ołów), a także na wszystkich szczeblach administracji lokalnej. Manko w wysokości 16 tys. talarów pozostało po sobie nawet pewien biskup (mający w protestanckim Kościele państwowym status urzędnika królewskiego)²⁰.

Opisane powyżej historie były skutkiem — jak pisze duński historyk — moralnego upadku wywołanego wojnami napoleońskimi, spadkiem autorytetu monarchii i głębokim kryzysem ekonomiczno-społecznym²¹. Nie ulega wszakże wątpliwości, że ich geneza tkwi także w samym systemie, bowiem korupcja wśród urzędników nie ustała wraz z poprawą sytuacji gospodarczej w następnej dekadzie. Ujawnianie wszystkich tych spraw dowodziło, że absolutystyczne państwo duńskie było wprawdzie państwem prawa, ale dopiero pierwsze reformy systemu na początku lat trzydziestych XIX w. oznaczały wszczęcie skutecznej walki z korupcją i upadkiem, jak to nazywano, etyki ekonomicznej. Wprowadzone dekretem królewskim w latach 1830–1834 stanowe zgromadzenia prowincjonalne o skromnych uprawnieniach doradczych, ale powoływane drogą nowoczesnych wyborów według cenzusu majątkowego, stały się rychło forum dyskusji o tym „nieszczęściu Danii”²². Efektem było np. przygotowanie rygorystycznych przepisów finansowych i zaostrzenie kar wobec defraudantów i łapówkarzy.

W absolutystycznej Danii obowiązywała cenzura o charakterze represyjnym, ale w latach trzydziestych, wraz z wprowadzeniem zgromadzeń stanowych, władze łagodniej zaczęły patrzeć na licznie powstające dzienniki i czasopisma. Tematem korupcji zajęła się opinia publiczna. W roku 1835 stołeczny dziennik „Københavnsposten” („Pocztą Kopenhaska”) opublikował serię artykułów o nepotyzmie, protekcji i rodzinnych powiązaniach w najwyższych urzędach duńskiej administracji. Sympatyzujący ze środowiskami liberalnymi znany redaktor Johannes Hage tak pisał o znanym od co najmniej 150 lat procederze: „Obsady całych ministerstw to niemal tylko jedna albo dwie rodziny, jakby — — sami siebie zatrudniali”²³. Hage twierdził, że niektóre stanowiska są nawet przedmiotem handlu lub dziedziczenia²⁴.

Mimo narastającej krytyki ze strony liberalnych mediów praktyki takie zaczęły zniknąć dopiero kilkanaście lat później, wraz z upadkiem absolutyzmu w roku 1849 i wprowadzeniem pełnej wolności słowa. Ustawa o całkowitej swobodzie gospodarczej i wolnej konkurencji z roku 1857 (wraz ze zniesieniem słynnego cła na Sundzie), likwidacja cechów i wszelkich anachronicznych i korupcyjogennych pozostałości dawnego systemu ekonomicznego stopniowo wyeliminowała korupcję urzędniczą. Warto zwrócić także uwagę na szczególną rolę dziewiętnastowiecznych ruchów odrodzenia religijnego, które — choć skierowane przeciwko państwowemu Kościołowi protestanckiemu — kształtowały nową mentalność Duńczyków. Zjawisko ludowego protestantyzmu charakterystyczne jest zresztą dla wszystkich państw skandynawskich. Rozwijający się od początków XIX w. oddol-

²⁰ Ibidem, s. 490–492. Bogaty opis najróżniejszych przykładów „epidemii” korupcyjnej w Danii lat dwudziestych XIX w. znaleźć można w klasycznej pracy M. R u b i n a, *Frederik VI's tid. Fra Kielerfreden til kongens død*, København 1895.

²¹ R. S k o v m a n d, *Folkestyrets fødsel. 1830–1870*. [Politikens] *Danmarks historie*, t. XI, red. J. D a n s t r u p, H. K o c h, København 1964, s. 81.

²² Ibidem.

²³ Cyt. za R. S k o v m a n d, op. cit., s. 81–82.

²⁴ Ibidem.

ny ruch odnowy religijnej odwoływał się do siedemnastowiecznego petyzmu i w pierwszym rządzie podkreślał indywidualną i pozakościelną pobożność, ale w nie mniejszym stopniu kładł nacisk na nienaganne moralnie zachowania. Z tego nurtu wyłoniły się ruchy trzeźwościowe i propagujące purytanizm obyczajowy. Na przemiany świadomości Duńczyków i pozostałych Skandynawów miały ogromny wpływ²⁵.

Jak dalece zmienił się stosunek samych Duńczyków do zjawiska korupcji ilustruje tzw. sprawa Albertiego z początku XX w. Peder Adler Alberti był z wykształcenia prawnikiem i — mimo mieszczańskiego pochodzenia — członkiem liberalnej partii chłopskiej Venstre. Jednocześnie objął prezesurę silnego na wsi Zelandzkiego Związku Kas Oszczędnościowo-Pożyczkowych. Już wówczas prasa duńska wspominała o jego podejrzanych transakcjach i braku kompetencji w sprawach finansowych. Od roku 1901 kilkakrotnie obejmował stanowiska ministerialne, w tym sprawiedliwości, w kolejnych gabinetach liberalnych. Przy okazji jednej z dymisji wymógł na ministrze finansów zasilenie Związku Kas Oszczędnościowych wsparciem w wysokości 1,5 mln koron, rzekomo w celu zapobieżenia panice wśród członków kas, jaką mogłoby wywołać jego odejście. Gdy w 1908 r. prasa ujawniła, że Alberti, jako aktualnie urzędujący liberalny minister sprawiedliwości, wykorzystał stanowisko do protegowania osobistych przyjaciół, wybuchł jeden z największych skandali politycznych dwudziestowiecznej Danii. Alberti został zmuszony do odejścia z rządu, ale nie był to jeszcze koniec afery. We wrześniu tego samego roku Alberti zgłosił się na policję, gdzie przyznał się do zdefraudowania 8 mln koron. Dalsze śledztwo wykazało tymczasem, że miał na sumieniu oszustwa natury finansowej o skali niewyobrażalnej dla przeciętnego obywatela. W sumie Alberti wyprowadził z kasy Związku Kas Oszczędnościowych oraz z kasy państwowej niebotyczną sumę 17 mln koron, co przewyższało ówczesne dochody państwa duńskiego z podatków dochodowego i majątkowego²⁶.

Albertiego skazano w 1910 r. na osiem lat więzienia, z których odsiedział siedem. Afera — do dziś opisywana przez historyków jako „katastrofa” — doprowadziła nawet do istotnych zmian na duńskiej scenie politycznej. Przede wszystkim cały rząd z premierem na czele musiał podać się do dymisji. Były premier Jens Christian Christensen z największym trudem uniknął współodpowiedzialności za malwersacje Albertiego, był bowiem nie tylko jego osobistym przyjacielem i protektorem. To właśnie on jako minister finansów przekazał wspomniane wyżej 1,5 mln koron kasom oszczędnościowym. Na dodatek wszelkie informacje prasowe na temat nieprawidłowości w funkcjonowaniu kas wiejskich traktował jako nieczystą walkę polityczną. W czasie wyborów do parlamentu wiosną 1909 r. liberałowie podzielili się na trzy stronnictwa i choć monarcha ponownie powierzył im formowanie rządu, widoczne było, że formacja ta poniosła polityczną klęskę. Lektura ówczesnej prasy duńskiej pokazuje, jak ogromnym szokiem była dla duńskiej opinii publicznej sprawa Albertiego, zwłaszcza że winowajca należał do uchodzącej za uczciwą partii liberalnej. Innym skutkiem afery były zmiany w duńskim prawie — w 1909 r. uchwalono ustawę o państwowych rewizorach i wprowadzono surową kontrolę państwowych urzędników i polityków. Aferę Albertiego można uznać za prawdziwy koniec zjawiska korupcji w państwie duńskim.

²⁵ Więcej na ten temat vide: G. S z e l ą g o w s k a, op. cit., s. 76–85.

²⁶ L. R e r u p, *Tiden 1864–1914*, [Gyldendals] *Danmarks historie*, t. VI, red. S. M ø r c h, København 1989, s. 225–226.

A State without Corruption? Denmark during the Eighteenth and Nineteenth Century

Contemporary Scandinavian countries are seen as almost totally devoid of corruption. Naturally, this state of things was not always part of the history of this region. The scope of corruption in modern and present-day Scandinavia, and the sources of its disappearance, are illustrated particularly clearly by the example of Denmark. Up to the mid-nineteenth century the absolutist system prevalent in this country involved an extraordinarily expanded bureaucracy and a developed system of civil servant promotion.

In the eighteenth and nineteenth century local administration witnessed such corruption phenomena as nepotism, the promotion of relatives, kinsmen and even servants. Despite the anti-corruption battle waged by the Danish state this procedure was facilitated by the absence of well-defined criteria for appointments to offices that would indicate competence and education. After 1815, and in the wake of Danish defeat during the Napoleonic wars and a profound economic crisis, corruption in state administration grew intensified on an unprecedented scale. Such behaviour as embezzlement and financial fraud became rampant. The vanishing of corruption in Denmark is connected, on the one hand, with the liquidation of the absolutist system, the emergence of the free market, and the growth of unhampered public opinion; on the other hand, it was caused by transformations of mental attitudes, to a considerable degree generated by nineteenth-century religious rebirth movements.